GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 259. W Sobotę dnia 4. Listopada. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Października.

Z żalem widzimy ustępującego ztąd Posła francuskiego, Hr. Bresson, który od 12stu lat śród najtrudniejszych stósunków umiał zachować dobre porozumienie pomiędzy Francyą i Prussami, i który niebawem wyjedzie do Paryża a ztamtąd na posadę poselską do Madrytu, gdzie on zapewne jest najstósowniejszym mężem, aby przywrócić tak bardzo skompromitowane znaczenie swego kraju w Hiszpanii. Margrabia Dalmacyi spodziewany tu jest jako następca Hrabiego Bresson.

W krótce ujrzemy na naszéj scenie »Edypa w Kolonie« z chórami przez Mendelssohna skomponowanemi.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 25. Października.

Najwyżéj zatwierdzony ceremoniał chrztu świętego Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Xięcia Mikołaja Alexandrowicza:

I. Po wyznaczeniu dnia na chrzest św. będą rozesłane od Dworu do wszystkich urzędników Dworu i znakomitych osób wezwania, w skutek których należy zjeżdzać się do wielkiego Carskosielskiego pałacu na 11 godzinę z rana; damy mają być w ruskim kostiumie, a kawalerowie w paradnych mundurach.

II. Kiedy wszystko będzie gotowo dla wejścia do cerkwi, Minister Dworu doniesie o tém N. Cesarzowi i po odebraniu rozkazów orszak pociągnie w porządku następującym: 1) Hoffuryery i Kamer-furyery po parze. 2) Mistrze Obrzędów i Wielki Mistrz Obrzędów. 3) Kamerjunkrowie, Szambelani i Kawalerowie Dworscy po parze, młodsi na przedzie. 4) Wielcy urzędnicy Dworu po parze, młodsi na przedzie. 5) N. Cesarz i N. Cesarzowa a za Niemi Minister Dworu i Dezurny Jenerał-adjutant. 6) J. C. Wysokość Następca Cesarzewicz. 7) JJ. CC. WW. WW. Xiążęta Konstantyn, Mikołaj i Michał Mikołajewicze. 8) J. C. W. Wielka Xiężna Marya Mikołajowna z J. C. W. Xięciem Maxymiljanem Leuchtenbergskim. 9) JJ. CC. WW. WW. Xiężniczki Olga i Alexandra Mikołajowny. 10) Wysoki Nowonarodzony będzie niesiony przez Damę Dworu Xiężnę Sołtykow; po obu stronach iść będą trzymając poduszkę i zasłonę Jenerał piechoty hr. Essen i Vice Kanclerz hr. Nesselrode. 11) Xiążę Jmć Piotr Oldenburgski z Małżonką. 12) Xiążę Jmć Alexander Hesski. 13) Damy Dworu, Kamerfrejliny, Frejliny, i za niemi dalsze obu płci osoby.

III. Mistrz Obrzędów, przed wejściem orszaku do cerkwi, odniesie tam order świętego

Andrzeja Apostoła na złotéj tacy i postawi na przygotowanym stole.

IV. Akuszerka, Mamka i Bona wcześnie odprowadzone będą do cerkwi gdzie pozostaną za parawanem, za którym postawiona będzie kanapa i stół.

V. Przy wejściu do cerkwi N. Pan spotkany będzie od Metropolity i znakomitszego Duchowieństwa z Krzyżem i wodą święconą. Po pokropieniu wodą święconą J. C. W. Następca Cesarzewicz wyjdzie do pobliskiego pokoju.

VI. Wtenczas Spowiednik N. Cesarza przystąpi do odprawienia chrztu św., przy którym Rodzicami Chrzestnemi będą N. Cesarz Jmć i Jego Królewska Wysokość Panujący W. Xżę Hesski, J. K. Wysok. Wielka Xiężna Marya Pawłowna, Królowa Jmć Niderlandska Wielka Xiężna Anna Pawłowna i J. C. Wysokość W. Xiężniczka Olga Mikołajówna.

VII. Po odbytym Sakramencie odśpiewany będzie hymn Te Deum Laudamus przy 301 wystrzale z dział ustawionych na wskazaném miejscu i przy odgłosie dzwonów wszystkich cerkwi.

VIII. W téj chwili J. C. W. Następca raczy wejść do cerkwi dla złożenia podziękowania NN. Państwu a następnie rozpocznie się Liturgia ś. którą odprawi Metropolita. W stósownéj chwili N. Cesarz Jmć przyniesie Wysokiego Nowonarodzonego do Komunii św.

IX. Podczas śpiewania psalmu »Impleatur os meum« podany będzie N. Panu przez Kanclerza Rossyjskich Cesarsko-Królewskich orderów na złotéj tacy order św. Apostoła Andrzeja, który J. C. Mość raczy przywdziać na Nowonarodzonego.

X. Po skończeniu Liturgii całe duchowieństwo złoży w cerkwi powinszowania NN. Państwu i J. C. W. Następcy Cesarzewiczowi.

XI. Z cerkwi Rodzina Cesarska raczy wrócić do wewnętrznych apartamentów w tymże porządku z tą różnicą, że W. Nowonarodzony niesiony będzie za J. C. W. Następcą Cesarzewiczem i W. Xięciem Alexandrem Mikołajewiczem.

XII. Wieczorem stolica i miasto Carski Sioł będą oświecone.

(Podług powyższego ceremoniału Chrzest ś. J. C. W. Nowonarodzonego Wielkiego Xięcia Mikołaja Alexandrowicza odbył się w Carskiém Siole w niedzielę 10. b. m.).

Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 16. Września, syn Generał-adjutanta Hr. Orłowa, Paź, Hr. Mikołaj Orłow, mianowany Kamer junkrem Dworu Cesarskiego.

Francya.

Z Paryża, dn. 26. Października.

P. Thiers przybył znów do Paryża, imiał dzisiaj w St. Cloud posłuchanie u Króla. Przyczyna tak nagłego powrotu Pana Thiersa nie ma być bynajmniéj polityczną, ale raczéj jest nią stan zdrowia małżonki jego, który go niepokoi mocno. Pan Thiers miał się dać słyszeć, iż przed otworzeniem Izb nie będzie się do żadnych politycznych dyskussyi mieszał. Co się tyczy zamiaru jego udania się do Anglii, miał go już całkiem zaniechać. Mówią, iż Pan Thiers miał prosić posła francuskiego przy dworze w St. James, Hrabiego St. Aulaire, by mu był pomocnym w nabyciu dokumentów, których z Anglii potrzebuje do swéj historyi Napoleona, a z których część wielka znajduje się w ręku Księcia Wellingtona.

Lord Cowley prosił z polecenia swéj Monarchini o prywatne posłuchanie u Króla, którego celem było znieść wszelkie podejrzenie, któreby wyniknąć mogło z przyjęcia Księcia Bordeaux na dworze Królowéj Wiktoryi. Młody ten Książę będzie przyjętym na dworze angielskim stósownie do wysokiego jego urodzenia, i jego familijnych związków, pod względem wszakże politycznym przyjęcie to żadnéj wartości mieć nie będzie. Takie było wynurzenie Lorda Cowley, a Król całkiem z tego zadowolnionym się być okazał.

Do jak wielkich uchybień demon próżności największe nawet geniusze doprowadzić jest wstanie, dowodzi ostatni polityczny program Pana Lamartina. Słodki poeta »Harmonii« występuje tu jako organ największych dyssonancyi, przybiera rolę politycznego jakiegoś burzyciela, i w te słowa odzywa się w końcu manifestu swego do ludu: »Gdyby zgromadzenie narodowe dziś znów z grobu powstało, i widziało dzieło swe tak dalece skoślawione, któryż z jéj naczelników poznałby rewolucyą w ręku dzisiejszego rządu? Z reakcyi przechodząc do reakcyi, chwytając się przekupstwa, i innych jeszcze środków, któraż zasadę zostawiono nie naruszoną? W miejsce demokracyi macie oligarchią; w miejsce równości szlachtę; w miejsce magistratury królestwa, dynastją królewską; w miejsce wolnéj prassy, wrześniowe prawa; w miejsce wolności zjednoczania się, zakaz wchodzenia w jakiekolwiek związki; w miejsce wolnéj z ołtarza żyjącéj religii, religijne spory; w miejsce pracy i wolnego zatrudnienia, Francyą sprzedaną kapitalistom; w miejsce ruchoméj moralnéj wyższości rozumu, wyższość zawisłą od gruntów i patentów! Otóż macie rewolucyą

z jednéj, a rząd z drugiéj strony. Sądźcie więc teraz!«

Dnia 20. Paźdz. na drodze żelaznéj wiodącéj do Clermont robotnicy zrobili między sobą spisek, celem którego było zniszczyć maszynę mającą służyć do robót ziemnych. W skutek tego udał się dowódzca żandarmeryi z Clermont z brygadą wojska, dla poskromienia niespokojności, która do najwyższego doszła stopnia. W obecności tejże brygady robotnicy zburzyli większą część maszyny — powstała następnie między nimi a żandarmami zacięta walka, w skutek któréj robotnicy cofnąć się zmuszeni byli, i wielu z nich aresztowanymi zostało.

Z dnia 27. Października.

Księciu Aumale polecono udać się w podróży swéj przez Królestwo Obojga Sycylii do Palermo, aby tam być obecnym wykopaniu zwłok ś. p. stryja swego, Hr. Beaujolais i przeniesieniu ich na pokład okrętu francuzkiego. Wkrótce okręt z Tulonu do Palermo się puści, aby tam przyjąć trumnę brata Ludwika Filipa.

Pan Guizot w skutek energicznych przedstawień P. Cunin-Gridaine notę wydał do rządu belgijskiego, w któréj przeciw wprowadzaniu przędzy lnianéj angielskiéj przez Belgią protestuje. Według pogłoski ministeryum belgijskie odpowiedzieć miało, że na taki sposób wprowadzania rząd belgijski nigdy nie zezwalał i że surowe rozkazy władzom nadgranicznym doręczono, aby tym podobne oszukaństwa więcéj nie zachodziły.

Chociaż Pan Thiers wieść rozsiewa, że powrót jego do Paryża z polityką w żadnéj nie jest styczności, twierdzą jednakże, że nadzieja, iż Marszałek Soult nagle z gabinetu wystąpi, tak niespodzianie go do Paryża przywabiła; potwierdza ten domysł okoliczność, że Pan Thiers obecnie z Marszałkiem w bardzo ścisłéj żyje przyjaźni i go już kilka razy odwiedził.

W hotelu na ulicy Courcelles nie spostrzegamy dotąd najmniejszych przygotowań, z którychby się pokazało, że Królowa Marya Krystyna do Madrytu się wybiera. Wyrok stanów o regencyi Espartery przed miesiącem zapewne nie zapadnie. Pod względem planu zaślubienia Królowéj Izabelli z Księciem Asturyi postanowiono, żeby ani Królowéj Regentce, ani Don Carlosowi nigdy nie wolno było powracać do Hiszpanii, że wszelako rząd hiszpański im takie pensye płacić winien, aby za granicą stósownie do swéj godności utrzymać się mogli.

Gwardya narodowa paryska, wyjąwszy jazdy, liczy obecnie tylko 58,536 żołnierza. Po roku 1830. liczba wpisanych gwardzistów narodowych dochodziła do 120,000.

Stósownie do Almanac royal w Izbie deputowanych jest 158 członków nie mających orderów; 306 deputowanych jest więc orderami ozdobionych.

Anglia.

Według ostatnich doniesień z Irlandyi z 24. Paźdz. żadna zmiana nie nastąpiła w tamecznych stósunkach. O'Connell przeniósł zwyczajne tygodniowe zgromadzenie Repealów do tak nazwanego »Przysionka pojednania«, i tu posiedzenie temi zagaił słowy: »Pierwsza myśl moja, którą w tym przysionku objawiam jest ta, iż jednę tylko widzę drogę prowadzącą do dopięcia zamiaru, a ta polega na środkach spokojnych i prawnych. Druga ma myśl jest, iż Repeal jest pewném.« Dnia następnego odbywały się daléj czynności zgromadzenia, a O'Connell uczynił wniosek, by zrobić jeszcze raz odezwę do ludu irlandskiego w celu nakłonienia go do pojednania. Wniosek ten przyjęty został.

Miasto Cove w Irlandyi omal nie było zburzone kanonadą, wśród największéj spokojności. Kapitan brygu »Lynx« stojącego przed miastem i mającego 10 dział wielkiego kalibru, P. Borshelm dał, nagle rozkaz przygotowania się do boju. Uderzono w bębny, nabito działa podwójnym nabojem i ekwipaż stał w oczekiwaniu, kiedy Kapitan zakomenderował ognia na miasto! Tymczasem oficerowie naradzili się między sobą i wstrzymawszy wykonanie rozkazu, skłonili Kapitana żeby zszedł wraz z niemi do kabiny. Tam go zatrzymano i doniesiono admirałowi; pokazało się, że Kapitan stracił rozum. P. Borshelm został złożony z dowództwa.

Hiszpania.

Z Paryża, d. 26. Października.

Wiadomości nadeszłe dziś od granic Pyreneów malują w najniekorzystniejszych farbach sposób myślenia prowincyi północnych. Mówią o mającém nastąpić poruszeniu w massie, a na poparcie zamiaru tego miały przyjść znaczne summy pieniędzy z Francyi; Baskowie również oczekują nadsełek broni z Anglii. Między ludem chodzi pogłoska, iż Don Karlos i Espartero mieli się z sobą porozumieć, i że ostatni miał się zobowiązać wynieść syna Pretendenta jako małżonka młodéj Królowéj na tron hiszpański.

Przy oborach prowincyalnych udało się partyi Karlistów, przynajmniéj w Biskai zyskać większość głosów dla wszystkich swych kandydatów, tak iż nowa deputacya prowincyalna

składa się z samych przeciwników dzisiejszego stanu rzeczy.

Z dnia 27. Października.

Dzisiaj odebraliśmy wprawdzie nowe wiadomości z Saragossy, ale te wyrażają tylko, że w stolicy Aragonii aż do dnia 21. wszystko było po dawnemu. Generał Concha bombardowania miasta jeszcze nie rozpoczął, rozumieją nawet, że pogróżki jego wszystkie z wiatrem pójdą. Ponieważ brak żywności czuć się dawał, miasto oblężone pozbyło się więc części ludności swojéj, zaś Generał Concha wywędrowaniu temu żadnych przeszkód nie stawiał.

Ostatnie wiadomości z Barcelony przywiózł tu statek parowy, który w podróży z Kadyxu do Marsylii dnia 22. kilka godzin w bliskości owego miasta przepędził. Ogień bateryi pod ówczas trwał ciągle. Podobne nowiny odebrano tu drogą lądową. Mimo to nie tuszy sobie zapewne Generał Sanz, żeby miasto miał opanować, nim oczekiwane od korpusu Prima wzmocnienia nie nadejdą. Prawie powszechném jest to przekonanie, że wypadek oblężenia Barcelony zawisł od losu blokady Gerony. Dotychczas Barcelończykom ani na żywności, ani na amunicyi nie zbywa, owszem mają tego podostatkiem i do upadłego bronić się zamyślają. Sklepy uszłych kupców podług potrzeby, bywają otwierane, a zasoby obracają na korzyść miasta. Bajeczném zdaje się być podanie, że powstańcy sami magazyny strzałami działowémi rozsadzają, aby wmówić w publiczność, że ogień oblężeńców za złupienie ich jest odpowiedzialnym. Już zapewne o ocalenie pozorów teraz nie chodzi. — Chociaż konsulowie zagraniczni wszyscy się z miasta wynieśli, na domach ich jednakże chorągwie jeszcze powiewają, zapewne aby je względom bateryi Gen. Sanz polecić. Kuszenie się uję tego z bronią w ręku Sekretarza Junty Montana y Roma, aby z więzienia załogę cytadeli do buntu zachęcić, w sam czas odkryto i zniweczono.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 16. Października.

Gdy podczas ostatniéj burzy, trzy okręty pod Scheveningen bliskiemi były zatonienia, a łodzie ratunkowe napróżno usiłowały dać im pomoc, Sekratarz legacyi pruskiéj, Hr. Oriolla, pomimo odradzania zebranych na brzegu osób, wskoczył do wzburzonego morza, i usiłował zbliżyć się do okrętów. Po trzykrotném kuszeniu się, ciągle będąc rozhukanemi bałwanami odpierany, musiał nareszcie, przeziębły, zaniechać swego szlachetnego przedsięwzięcia. W krótce potém jeden z okrętów zatonął; lecz nadludzkie wysilenia rybaków z Scheveningen, uratowały pięciu ludzi. Król hollenderski udzielił Hrabiemu Oriolla za jego poświęcenie się, krzyż kawalerski orderu Lwa niderlandskiego.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 7. Października.

Raporta dochodzące portę z Paszalików graniczących z Grecyą nie są wcale tego rodzaju, iżby niespokojności nabawić miały. Rewolucya grecka nie wzbudziła jeszcze żadnego współuczucia pomiędzy chrześciańskiemi mieszkańcami Macedonii i Albanii; wszędzie panuje spokojność, i dotąd żadnego nie było śladu jakiegoś wzburzenia. Teraz, kiedy szczegóły wypadku z dnia 15. Września coraz się bardziéj wyjaśniają, kiedy związek tychże wypadków coraz się ściśléj bada, zdumiewają się wszyscy pomimowolnie, którzy jakokolwiek z polityką są obeznani. Zdaje się rzeczą być niepojętą, jakim sposobem wszyscy reprezentanci mocarstw mogli królowi radzić, aby przyjął środki narzucone mu przez żołnierzy, jak żaden z nich przeciw gwałtowi nie protestował, jak żaden z nich nie przejrzał, że trudno będzie krok taki naprawić. Jesteśmy tu tego zdania, że postępek niektórych posłów zapewne przez rządy ich nie będzie pochwalony. P. Rhizos przybył tu w tych dniach i wyjaśnił tutejszym dyplomatom usposobienie umysłów w Grecyi, które bynajmniéj nie jest tego rodzaju, jakby się tego po wypadkach dnia 15. Września było można spodziewać. Partya, która w Atenach władzę opanowała, wzbudza podejrzenie nawet pomiędzy najgorliwszemi zwolennikami konstytucyi; zaczynają oni poznawać, że właściwym sprawcom téjże nietyle chodziło o wolność Greków, jak raczéj o wzniecenie i rozszerzanie niespokojności i zaburzenia na turecko-greckim półwyspie. Przyszłe zgromadzenie narodowe wyjaśni nie jednę dążność, a mianowicie rozdział o kościele panującym i stósunkach kościelnych, ciekawe nam wykryje tajemnice. — Nie będzie zapewne od rzeczy nadmienić, że ludzie zwykle dobrze rzeczy świadomi utrzymują, iż rewolucya grecka w ścisłym jest związku z niespokojnościami we Włoszech, i że mówią o kombinacyach, nad któremi się teraz rozwodzić, byłoby rzeczą niewczesną. — Hospodar wołoski, Książę Bibesko, traktował tu mocno w czasie swego pobytu z Portą o redukcyą ceł ciążących na wołoskich przychodach — po 12 prC. — i związkom jego, a mianowicie energicznéj jego wytrwałości udało się doprowadzić redukcyą owę do 6 prC., pod

warunkiem, że stałą daninę, jaką Wołoszczyzna corocznie opłaca, znacznie podwyższy. Ugodę tę już podpisano, kiedy P. Titoff protestować przeciw temu zaczął, odrzucając układ ten jako z traktatami niezgodny. Ponieważ danina roczna, powiada poseł rossyjski, według rzeczonych traktatów jest stała, przeto takowa nawet pomimo obustronnego porozumienia zmienioną być nie może. — P. Borqueney otrzymał wczoraj, piérwszy z pięciu posłów, potrzebne instrukcye w sprawie Ormianina ściętego za to, że odstąpił islamizmu. Osnowa téj instrukcyi mało dotąd znana, tyle jednak jest rzeczą pewną, że dwie rzeczy z przyciskiem są wymienione: barbarzyńskie zamordowanie Serkiza Papazoghlu, a potém rozmyślna zniewaga wyrządzona Europejczykom przez to, że nieszczęśliwego Ormianina w frankońską przywdziano odzież i pospólstwu tureckiemu mniemanego frankońskiego trupa na pastwę oddano. Co do piérwszego, nie zaprzecza Francya Sułtanowi prawa wykonywania prawa karnego w kraju swoim według zasad krajowych; wszakże we względzie politycznym żalu swego zataić nie może, że porta literalném wykonaniem praw takowych odstręcza sobie serca ucywilizowanéj Europy; oświadcza także, że jakkolwiek Francya szczerze sobie życzy dobra państwa tureckiego, to jednakowoż wolałaby, aby Sułtan straciłbył prowincyą jaką państwa swego, aniżeli to, że tak barbarzyńskim postępkiem opinią powszechną przeciw sobie wywołał. Co do drugiego, rozkazano podobno P. Bourqueney bijącéj żądać satysfakcyi. Spodziewać się należy, że posłowie innych mocarstw europejskich wkrótce podobne otrzymają instrukcye.

E g i p t.

Z Alexandryi, dn. 6. Października.

Wszystko się jednoczyć zdaje, aby Baszy egipskiemu pozostałe dni życia jego jak najmocniéj zatruwać. Najdotkliwszy cios zadał mu Achmet Basza, który się od sześciu miesięcy, pod różnemi pozorami, wzbraniał przybyć do Alexandryi, a wreszcie się ogłosił za niepodległego Vicekrólowi, poddając się Porcie jako Namiestnik Sennaaru z roczną daniną 200,000 Tal. Powiadają, że Basza, zapewne za namową syna swego Ibrahima, wyprawę przeciw Sennaarowi przedsięwziąść zamyśla, nad czemby bardzo ubolewać należało, gdyżby to była próżna strata ludzi i pieniędzy.

Indye Wschodnie.

Najświeższe dzienniki indyjskie mało zawierają nowych wiadomości. Potwierdza się, że Dost Mohamed Chan usadowił się znów jako Władzca w Kabulu. Zachodni Afghanistan (Kandahar) jest w stanie anarchii. Ważną jest wiadomość z Heratu, że Jar Mahomed, Wezyr Kamrana Schaha, wtrącił tego władzcę swego do więzienia, i zrobił się Panem Heratu. Książęta domu królewskiego pouciekali. Książę Mahomed Alumgir, syn Schaha Kamrana, udał się do Peschaweru w nadziei, że rząd angielski dla sprawy ojca pozyskać zdoła. Wpływ Persyi w Heracie mocno przemaga, i biją tamże pieniądze z nazwiskiem Schaha.

M a r o k k o.

Stósownie do wiadomości z Tangeru wybuchło podobno powstanie przeciw powadze Cesarza Marokku, które tenże krwawo przytłumił. Odniósł on zupełne zwycięstwo, a na cześć tego kazał znaczną ilość głów poucinać i takowe wśród salw działowych publicznie pozatykać.

Rozmaite wiadomości.

ZAŚLUBINY z MORZEM.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Deputowani senatu powitali uroczyście nowego pana z zaproszeniem udania się do zgromadzenia. Zijani szedł w towarzystwie swego przyjaciela do książęcego pałacu; niezliczone mnóstwo ludu zajmowało całą drogę i napełniało powietrze radośnemi okrzykami. Pochlebna nadzieja posiąść przywiązanie ludu, przyprowadzić rzeczpospolitą do potęgi i sławy, rozgrzewała ambitną duszę jego, ukochany obraz Giovanny unosił się przed nim nieustannie w uroczych marzeniach przyszłości! Myśl, podzielania z tym aniołem blasku tronu, napawała niewysłowioną rozkoszą serce jego.

Rozmarzony upojeniem tych słodkich pomysłów, wszedł do sali senatu; ale jakie uderzające było jego rozczarowanie, gdy się dowiedział o smutnym warunku, pod którym go obrano! Stał przez chwilę w ponurém milczeniu jakby osłupiały, ale zaledwie opamiętał się i z pierwszego wyszedł zadziwienia, rzekł pośpiesznie z namiętnem uniesieniem w te słowa: »Przenigdy! Jeżeli mam szczęściem mojego życia okupić waszą koronę, zatrzymajcież ją sobie! Z radością zrzekam się godności, o którą się nie ubiegałem, i wszystkim tu w obec szczerze wyznaję, iż nie jestem zdolny rządzić ludem, którego pierwszém życzeniem jest wydrzeć najgłębsze i najdroższe uczucie z piersi swego

książęcia!« — Po tych słowach opuścił salę i zostawił zgromadzenie w największém zadumieniu.

Pierwsze kroki zwrócił do swéj narzeczonéj. »O, moja najdroższa Giovanno! Jużto po raz drugi odzyskałem ciebie«, zawołał z najżywszą czułością, »dwa razy groziło mi niebezpieczeństwo utratą twoją, nie odciągajże się dłużéj oddać mi ręki swojéj!«

»Ah, jakże zniosę tyle szczęścia«, westchnęła Giovanna i rzuciła się w jego ramiona. »Kocham ciebie, ubóstwiam, ale nigdy nie byłabym ani śniła o tém, że przedmiot mojéj miłości, że mój najukochańszy Zijani będzie kiedyś Dożą Wenecyi! To za wiele, za wiele dla biednéj Giovanny!«

Zijani zostawił ją w tym obłędzie, nalegał tylko na starego Dapontę, aby się ich zaślubiny jeszcze tego wieczora potajemnie odbyły, utrzymując, że takim sposobem uwolni się od ceremonii, któreby spełnienie jego najdroższych życzeń w niepewną przyszłość przeciągnęły.

Powód Zijaniego zrzeczenia się godności książęcéj, rozszedł się wkrótce pomiędzy ludem i powiększył jeszcze bardziéj nienawiść jego ku mordercy Doży. Sama tylko śmierć Dapontego mogła zmazać krwawą winę i zmusić Zijaniego do zrzeczenia się córki człowieka, na którego głowę rusztowanie swoje prawa rozciągało. Groźne szemranie zgromadzonych na placu tłumów, oznajmiało oburzenie ludu, dzikie krzyki i wszystkie oznaki, zapowiadały bliski wybuch rozzłoszczonego pospólstwa. Lud wysłał deputowanych do senatu, aby żądali niezwłocznego przyjęcia wyboru od Zijaniego, ukarania Dapontego i wywołania córki jego z kraju.

Zijani kazał powiedzieć senatorom, że ich o swojém postanowieniu nazajutrz uwiadomi.

Malapiero udał się do swego przyjaciela, przywodził mu w pamięć złożoną przysięgę, obowiązki ku ojczyźnie, bezcześć imienia Dapontych. Wszystko nadaremnie. Zijani był niezachwiany.

»Wieszże ty, czego odemnie żądasz?« zawołał z rozpaczą; »Wydrzeć mi Giovannę, jestto pozbawić mnie anioła stróża, któryby mnie uczynił ojcem ludu. Maż ona jaki udział w zbrodni swego ojca? Możnaż niewinnego karać za czyn, którego nie popełnił? Przenigdy! Nieszczęście zmacnia jeszcze silniéj te ogniwa, któremi nas miłość łączy. Powiadam wam ostatecznie: jeżeli to anielskie stworzenie nie podzieli mojéj władzy, wodze państwa innym muszą być powierzone rękom.«

Malapiero milczał. Zijani ochłonąwszy z namiętnego uniesienia, wywnętrzył całe swoje serce przed przyjacielem. Skreślił mu szczęście swego bliskiego związku, nie przepomniał także, że dziewica, którą z Wenecyi wywołują, jeszcze tego wieczora żoną jego będzie. Po długiéj, poufnéj rozmowie rozeszli się obaj przyjaciele.

Ledwie Zijani weselnemi przygotowaniami zatrudniony, swój pałac opuścił, pospieszył Malapiero do starego Daponty, aby zapobiedz nieszczęściu i przeszkodzić zaślubieniu. Zastał Giovannę stojącą przed źwierciadłem uradowaną i do czarnych swych loków ślubny wieniec przypinającą; ojciec jéj siedział z głową zwieszoną w kącie komnaty, i smutnym oddawał się myślom. Skoro dziewica postrzegła Malapiera, poskoczyła wesoło ku niemu i podała mu rękę na przywitanie.

»Będzieszże na ślubie naszym?« zapytała go żywo, a potém dodała z uśmiechem: »Nieprawdaż? Wierny przyjaciel mego męża, będzie i moim.«

»Właśnie w dowód tego przybyłem w te miejsca. Ale cóżto ja widzę? Miałżeby ojciec nie pochwalać tego związku?«

»Zaprawdę!« odrzekł starzec ponurym głosem, »widok tych uroczystych przygotowań, dreszczą mnie przechodzi; jakże ma się radować serce, w którém się wąż żalu zagnieździł!«

»Ach, drogi ojcze!« przerwała mu Giovanna, czegożbym nie uczyniła, aby zaspokoić głos twego sumienia!«

»Jako? Miałażby piękna Giovanna tyle odwagi, iżby w razie potrzeby zrzuciła wianek ślubny, jéj włos zdobiący?« zapytał Malapiero głosem uroczystym i dobitnym.

Na to zagadnięcie zwiesiła dziewica głowę, i wpatrzywszy swe piękne oczy w woniejące kwiaty, które w ręku trzymała, po długiém milczeniu westchnąwszy, rzekła głosem od łez stłumionym:

»J tę ofiarę przynieść jestem gotowa.«

Po tém zeznaniu, opowiedział Malapiero bez wszelkich omijań, istotny stan rzeczy, skreślił wymownémi usty Zijaniego ważność dla rzeczypospolitéj, i zamknął tém zapewnieniem: że ojczyzna żądając od niego ofiary miłości, używa tylko swego pierwszego i najświętszego prawa.

»Albożto w jego dzielném sercu nie może się pomieścić razem miłość ku mnie i ku ojczyźnie?« wyjąknęła z bolesnym żalem nieszczęsna narzeczona.

»Nie!« Wrzasnął okropnym głosem Daponte. »Nie! Ty nie będziesz jego żoną. Głos ludu zakazuje ci to, i domaga się twego zrzeczenia. Córce mordercy, nie wolno wejść na stopnie tronu. Ja nieszczęsny! W napadzie szaleństwa

zbroczyłem rękę moję krwią mego pana, a ty Giovanno, w zaślepieniu twojéj miłości, chcesz pozbawić ojczyznę ostatniéj podpory?«

Po tych słowach ujął Malapiero biedną, boleścią przejętą Giovannę za rękę, i rzekł czułym, przekonywającym tonem: »Dla spokojności ojca byłaś gotową wszelką ponieść ofiarę, w imieniu ojca przemawiam teraz do ciebie. Giovanno, szczęście i dobro Wenecyi spoczywa w twoim ręku a życie Dapontego, zawisło od twego postanowienia. A teraz pyta się ciebie przyjaciel młodości Zijaniego: coś postanowiła, co zrobisz z wieńcem ślubnym?«

Cała drząca, jak duch nocny blada, oczy osłupiałe wlepiwszy w nieszczęśliwego ojca, stała długo Giovanna nieruchoma, poczém zwolna, chwiejącym krokiem zbliżywszy się do stołu, wzięła wieniec i złożyła go w ręce Malapiera. »Ofiara moja już dokonana«, rzekła gasnącym głosem. »Róże hymenu nie uwieńczą nigdy — nigdy téj skroni! Niech Bóg ocali ojca i zabezpieczy ojczyznę!«

Słów tych domówiwszy, padła na ziemię.

Osiwiały starzec zalany łzami, podniósł ją lekko i położył na łożu. — Po długiéj, uroczystéj chwili, przystąpiwszy do wzruszonego pełnomocnika rzeczypospolitéj i wziąwszy go z tryumfującą twarzą za rękę, zaprowadził do łoża i rzekł z dumą uroczyście: »Ta oto szlachetna córka Wenecyi, jest moją córką!«

Skoro Giovanna przyszła do siebie, niezmordowany Malapiero nie zaniedbał jéj oznajmić ułożony przez siebie plan do ucieczki, który jeszcze przed zajściem nocy, na pokładzie do żeglugi już przysposobionego okrętu, miał być wykonanym. Zachowano w téj mierze największą tajemnicę, nikt nie wiedział w domu, co się stać miało.

Z zachodzącém słońcem, pełen radości, uszczęśliwiony swoją przyszłością, powrócił Zijani do pałacu w towarzystwie księdza, który miał poblogosławić jego potajemny związek małżeński. — Cisza grobowa panowała po komnatach, nikt się nie pokazywał; na stole leżał list, a w nim następujące, na prędce nakreślone słowa:

»Zijani! Opatrzność postawiła cię między tronem a kobietą, która nigdy twoją być nie może! Ojczyzna ma do ciebie świętsze prawa; spółobywatele twoi dają ci koronę, stań się ich obrońcą, i bądź im ojcem! — I szczęście małżeństwa będzie twym udziałem — znajdzie się dziewica, która.... Twój szlachetny, twój duch ognisty usłuchałby i bez mego upomnienia głosu honoru, jestem o tém przekonaną, jednakże, aby ci oszczędzić ciężkiéj walki, opuszczam dobrowolnie Wenecyę. Zijani! Jeżeli mnie kochasz, nie będziesz dowiadywał się o miejscu mojego schronienia — zapomniéj biedną Giovannę na wieki! Odtąd myśl tylko o sławie i szczęściu tego pięknego kraju, który nam obojgu dał życie, ale nas obojga razem zatrzymać nie może!«

Czyje serce nie doznawało czarodziejskiéj potęgi miłości, kto nie doświadczył krwawych cierpień z rostanku, któremu to straszne słowo: »Na wieki!« odgrzmiewa jak piorunu echo, ten nie pojmuje uczuć wichrzących sercem Zijaniego, ten nie pojmie jego niewysłowionéj rozpaczy! Już stał u progu szczęścia, co mu jak najpiękniejsze życzenie całego życia uroczo przyświecało, a teraz — ujrzał nagle pustą teraźniejszość, otwierający się widok w przyszłość pełną najboleśniejszych wspomnień i udręczeń bez końca! Jak zmysłów pozbawiony przebiegał opuszczone komnaty, stokroć wołał najdroższe imię, gdyż jego serce wierzyć nie zdołało, aby się Giovanna z nim samowolnie rozstała. »Nie, nie! To być nie może!« powtarzał bezustannie. »To był jakiś duch potępiony, to była moc piekła, co mi ją wydarła! Ale przysięgam na odwiecznego Boga, na moję wiecznie niezgasłą miłość przysięgam, że ją z tych rąk zbrodniczych, z tych rąk szatańskich odbiorę!«

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Pewny Anglik pod złotą bulą Cesarza Karola IV.: Aurea bulla, wyobrażał sobie złotego wołu, gdyż po angielsku wół nazywa się Bull, i ażeby go oglądać, odprawił umyślnie podróż z Anglii do Frankfurtu. Lecz jakże został zdziwionym, gdy otworzywszy szkatułeczkę, pokazano mu zamiast wołu, dyplom pargaminowy.

W Moguncyi, w miesiącu Lipcu 1800. roku, sztukę teatralną francuską: »L'abbé de l'Epée instituteur des sourds et muets«, w tłumaczeniu, na afiszu przełożono i wydrukowano: »Opat szpada fundator głuchych i niemych.« »Der Degen Abt, Stifter der Tauben und Stummen.«

Augustyn święty twierdzi, że subtelnéj dyalektyki tak się lękać wypada, iż publiczne processyje odprawiać należy, modląc się do Boga, ażeby od téj chłosty kraj zachował. — Bayle porównywa sztukę dysputowania z proszkiem kaustycznym, który gdy zgniłe ciało wytrawi, nareszcie zdrowe a nawet i kości wyżre, jeżeli się temu nie zapobieży.

Podpisane towarzystwo nauk przyrodzonych widzi się zniewolonêm swe tegoroczne odczyty przełożyć z dni niedzielnych na **Wtorki, godzinę 5. do $6\frac{1}{2}$. wieczorem,** przez co spodziewa się dogodzić objawionemu wielostronnie życzeniu. Pierwszy odczyt będzie miał miejsce w najbliższy Wtorek d. 7. Listopada w sali słuchalnéj szkoły Ludwiki.

Towarzystwo nauk przyrodzonych w prowincyi Poznańskiéj.

Sprzedaż drzewa w sążniach.

W borach majętności Kórnickiéj sprzedana będzie następująca ilość drzewa w sążniach przez licytacyą najwięcéj dającemu, w oddziałach po 10 sążni:

dnia 13. Listopada o godz. 9. rano:
na obrębie Czołowo 100 sążni dębowych szczapowych,
« « Zwierzyniec 300 sążni sosnowych szczapowych,
« « » 100 sążni sosnowych gałęziowych,
« » Mieczewo 200 sążni dębowych szczapowych,

Licytacya odbędzie się w domu Borowego obrębu Czołowo.

Dnia 14. Listopada o godz. 9. rano, na obrębie Zwola 300 sążni sosn. szczapowych.

Licytacya w domu Borowego obrębu Zwola. — Gdyby cena przez najwięcéj dającego była niżéj taxy, natenczas przybicie przez samego JW. Dziedzica lub jego Zastępcę zastrzega się.

Nadleśniczy.

Tyczy się zębów.

Nowa massa do zapełniania zębów, różniąca się od metalu i kitu têm, że posiada kolor zębów, (a od psucia się i bolenia zębów najpewniéj zabezpiecza,) jest u mnie do nabycia. Także polecam latwergę Paryzką do czyszczenia i konserwowania zębów.

Król. approb. dentysta Wolff w Poznaniu, Wilhelmowska ulica Nr. 22. wpodle Hotelu Drezdeńskiego.

Do jednego z tutejszych handlów towarów modnych jest poszukiwanym wyznania chrześciańskiego chłopiec do posług, umiejący po polsku i po niemiecku. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na ulicy Wrocławskiéj Nr. 30., w dolnym lokalu.

Fabryka i wielki skład kwiatów, piór kap., owocowych oraz i parfumeryi, galant. towarów i prawdziwéj Chińskiéj herbaty etc. etc.

Podpisany ma zaszczyt Szanownéj Publiczności donieść, iż powiększył swój skład kwiatów w bardzo znacznéj ilości tak własnéj fabrykacyi jak też i z najlepszych fabryk Paryskich, iż się znajdzie w stanie zadowolnić gusta najwytworniéjsze; oraz wszelkie obstalunki wykonać jak najśpieszniéj i najdokładniéj obowiązuje się. — Wszystko to po cenie jak najumiarkowańszéj, aby têm zjednać sobie zaufanie Szanownéj Publiczności, któréj się łaskawie poleca.

Poznań, dnia 3. Listopada 1843.

***Orłowski* w Bazarze.**

Bezpośrednią nadsełkę najnowszych haftowanych kołnierzów, peleryn i t. d., blondów i szalów koronkowych i wualów, chustek batystowych, tudzież rozmaitych innych przedmiotów stroju damskiego cotylko otrzymałem i polecam niniejszém rzeczone do cen zastósowanych towary.

C. Jahn,
Poznań, teraz na ulicy Wrocławskiéj Nr. 9., naprzeciwko handlu towarów złotych i srebrnych Pana Blau.

☞ Pierwszą nadsełkę świeżych soczystych apelcyn i cytryn, Hiszpańskich winogron i Muszkatelowych rodzenek na gałązkach, funt po 10 sgr., tudzież wszelkie gatunki czekolady, świeży fabrykat, przewybornego gatunku, poleca po cenach fabrycznych

J. J. Meyer,
Nr. 70. w narożniku ulicy Nowéj i Sierót.

Swieże Lipskie skowronki otrzymał znowu

M. Harms.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 5. Listopada 1843. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 27. Paźdz. do 2. Listop. 1843. urodz. się: chłopców	dziewczat	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Dziek. Zeyland.	— —	1	—	1	2	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Mans. Celler.	— —	1	1	2	1	1
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	—	3	5	2	8
Dnia 11. Listop.	- Kom. Szułczyński.	X. Pr. Ammau.					
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Amman	- Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Stamm.	Kler. Danielski.	—	—	—	—	—
W klaszt. Siόstr miłosierdzia .	Kler. Wojciechowski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. Ś. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	3	3	3	5	3
W kośc. ewaniel. Ś. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Nadkazn. woj. Cranz.	— —	1	—	—	1	1
		Ogółem . . .	6	7	11	11	13